

Większość czeskich polityków nie chce euro

15 kwietnia 2025

W 2024 r. Czechy spowolniły wzrost zadłużenia nawet bardziej, niż przewidywał rząd, a deficyt roczny spadł poniżej progu 3% PKB. Tym samym Czechy po raz kolejny spełniają kluczowe kryteria do ewentualnego przyjęcia euro. Z tym że politycy niezbyt się do tego śpieszą, biorąc pod uwagę społeczny opór.

Dystans do euro jest tym bardziej uzasadniony, że w Czechach zbliżają się wybory. Zwolennicy potarzają tradycyjne argumenty o ułatwieniu wymiany handlowej, obniżce kosztów transakcyjnych, dodatkowej integracji europejskiej „w kontekście ostatnich wydarzeń”.

Przyjęcie euro wspiera prezydent Pavel, ale większość czeskich polityków nie chce euro. Nawet partie opowiadające się teoretycznie w swoich programach za przyjęciem euro, jak STAN, czy TOP 09 (centroprawicowa), a także chadecy nie traktują tej sprawy priorytetowo. Są to trzy z czterech partii tworzących obecną koalicję rządową i teoretycznie mogłyby euro wprowadzić.

Są jednak wybory parlamentarne, a według niedawnego sondażu zleconego przez Czeskie Radio, ponad 70% Czechów nie chce integracji swojego kraju ze strefą euro. Przeciwnie temu pomysłowi jest też wchodząca w skład rządzącej koalicji ODS, z której pochodzi premier Peter Fiala.

Politycy czescy są tu lekko schizofreniczni. Kiedy Czeski Urząd Statystyczny (ČSÚ) opublikował ocenę obecnej kondycji finansowej kraju, minister finansów i również członek ODS, pogratulował sobie, że Czechy po raz kolejny spełniły jedno z kluczowych kryteriów z Maastricht, co pozwala przyjąć euro. Ten sam minister Zbyněk Stanjura kilka dni później, już taki „wyrywny” nie był i tłumaczył, że tylko „jedna czwarta Czechów

chce pójść w ślady sąsiedniej Słowacji, która szesnaście lat temu zrezygnowała ze swoich koron”.

„Dopóki poparcie dla euro nie wyniesie co najmniej 50%, przyjęcie wspólnej waluty nigdy nie będzie czymś, co można realistycznie rozważyć” – dodał minister. Euro jest nie tylko kwestią ekonomiczną, ale przede wszystkim kwestią polityczną. Od momentu przystąpienia kraju do UE w 2004 r. żaden rząd nie uznał jego przyjęcia za priorytet.

W dodatku wszystkie sondaże wskazują, że to ruch ANO jest wyraźnym faworytem w jesiennych wyborach parlamentarnych, więc mało prawdopodobne jest, aby w Czechach zapanowała dla euro lepsza aura. Ważny polityk tej partii mówił wprost, że „dla ruchu ANO przyjęcie euro absolutnie nie będzie kwestią kolejnej kadencji rządu, bo przystępując do strefy euro, Czechy straciłyby kluczowy instrument ekonomiczny, czyli wpływ na politykę pieniężną”.

Autorstwo: BD

Na podstawie: Radio Praha

Źródło: NCzas.info